

Czy erudyci - erudytom

Program teatralny ma służyć wszystkim widzom

Od 50 już lat dzieci polskie uczące się na popularnym elementarzu Falckiego, powtarzają sakramentalnie: „Ala ma kota”, co do niedawna jeszcze w Teatrze Jaracza trawestowano na „Karol ma Kotta”.

Prawda, że dyr. Karol Borowski miał jako swego kierownika literackiego Jana Kotta. Warto jednak odwrócić pytanie: „Co Teatr Jaracza, co Łódź miała z tej współpracy profesora Kotta?”.

Prof. Jan Kott, błyskotliwy eseista, erudyta, wytrawny znawca teatru i literatury, za jęty innymi, licznymi pracami, niestety, zbyt mało czasu, ażeby mocniej związać się z Łodzią. Dlatego też stało się słusznym, że — mimo szacunku dla jego autorytetu — zrezygnowano w bieżącym sezonie z jego współpracy z Teatrem Jaracza.

Dlaczego nawracamy do sprawy na pozór już nieaktualnej? Po prostu chcielibyśmy podkreślić, że w przyszłości nie powinna już zaistnieć w Łodzi taka sytuacja, ażeby stanowisko kierownika literackiego w teatrach naszych traktowano jako zajęcie uboczne: posiada ono bowiem swoją wagę — i to nie najmniejszą.

Obecny sezon w teatrach łódzkich stoi pod hasłem realizowania jak najbardziej wartościowego repertuaru w formie najatrakcyjniejszej, a równocześnie pod znakiem walki o utrzymanie frekwencji. Naturalnie, kierownicy literaccy tych instytucji powinni włączyć się do tej akcji i na odcinku artystycznym i agitaacyjnym.

Jeśli chodzi o ten ostatni moment, widzę ich rolę w mnożeniu najrozmaitszych form propagandy i w ściślejszym związaniu się z prasą. Muszę bowiem stwierdzić, że, jak do tychczas, kontakty ich z redakcjami były na ogół dosyć dozwyczajone.

Zahaczywszy marginesowo o tę sprawę, chciałbym raczej poświęcić więcej uwagi programom teatralnym, redagowanym właśnie przez kierowników literackich.

Zacznę od bardzo przyjemnego stwierdzenia, że poziom programów tych w ciągu ostatnich lat bardzo się podniósł, przy czym Teatr Nowy redaguje nawet miesięczną „Nasza Scena”.

Programy te obfitują w pozycje cenne, ciekawe. Czy jednak z reguły pełnią swoją zasadniczą funkcję, to znaczy są kluczem, ułatwiającym widzowi „rozsyłanie” widowiska?

I tu trzeba powiedzieć: często — tak, nierzadko jednak — nie!

W pięknej akcji upowszechnienia kultury teatralnej chodzi nam o wciągnięcie w orbitę zainteresowań sceną jak najszerszych odłamów społeczeństwa. Nie jest też przypadkiem, że na widowni zjawiają się teraz gromadnie, niż kiedyś widzowie niesłychanie cenni — robotnicy.

Ten jednak moment nie zawsze biorą pod uwagę (przy czym nie generalizujemy tutaj) redaktorzy programów teatralnych, bardzo często adresując je wyłącznie tylko do „wizji elitarnych. Moim zdaniem taki np. program, który składał się z obszernego artykułu na temat sztuki, napisanego trudnym językiem „Nowej Kultury” oraz z 8-

stronicowego (!) zestawienia, wymieniającego gdzie i ile razy wystawiano tę sztukę, i kto w niej grał w ciągu dziesiątków lat, jest edycją interesującą, jednakże przeznaczoną wyłącznie tylko dla teatromanów i intelektualistów. Lecz w jaki sposób zbliżyć on przedmiotowo „do szerokiego odbiorcy”? Chyba w żaden!

A więc kręcąca o obniżeniu lotu? O odwrót od wszelkich smaczków literackich? Prógowanie trywialnej lopotologii? Ależ bynajmniej! Nie wpadajmy w ostateczność! Sądzę, że nawet ów skrótykowany powyżej program byłby funkcjonalnie dobry, gdyby dwa jego wybitnie specjalistyczne artykuły skrócono nieco, dodano zaś trzeci krótki, informujący, klarowny, komunikatywny językiem o autorze sztuki, jej tendencjach, genecie, założeniach ideologiczno-społecznych.

Rozumiem dobrze, że niektórzy pisarze nie chcą „zhańbić się” używaniem języka nieskomplikowanego, szlachetnego w swojej prostocie, a zrozumiałego dla wszystkich, jak proza Bolesława Prusa. Ale trudno! Artykuły typu, o którym mowa, nie mogą być wyłącznie tylko popisem erudyty dla erudytów. Autorzy ich pamiętają tu muszę i o funkcji danego artykułu i o jego adresacie. Tak więc powinno stać się pożyteczną regułą, ażeby w teatralnych programach łódzkich, o bok pozycji elitarnych, ba, od krytycznych nawet, znalazł się zawsze również i esej bardziej popularny.

Program tak redagowany przyczyni się do lepszego zrozumienia widowiska, a równo cześnie spełni poważną rolę w pięknym dziele utraconia łódzkiego społeczeństwa.

Mieczysław Jagoszewski

5 milionów widzów na „Krzyżakach”

Już 5 milionów widzów w całym kraju obejrzało film Aleksandra Forda „Krzyżacy”. Jest to bezwzględny rekord powodzenia w historii kinematografii polskiej. Do 10 grudnia ubiegłego roku wpływy wynosiły 73 mln. zł.

w kwalifikowaniu na spółdzielcę bierze udział również zakład pracy, rada zakładowa.

— Kiedy zostanie wybudowany i oddany do użytku Teatr Narodowy? — W 1963 r. Chcemy, by pierwsza premiera odbyła się 19 stycznia 1964 r. Właśnie 2 stycznia br. został zatwierdzony projekt wnętrza teatru.

— Kiedy rozpocznie się budowa bloku przy Al. Kościuski naprzeciwko KL PZPR? — Przewidywana była w 1961 r., ale ponieważ nie wolno obecnie budować tak wysokich budynków — trzeba będzie przeprojektować i trochę je obniżyć. Chcemy tę budowę rozpocząć w 1962 r.

— Czy przez nowy most na Strykowskiej pójdzie dalej tramwaj? — Nie. Przewidujemy natomiast przedłużenie linii tramwajowej przez stary most. Ale nie w tym roku.

— Czy na Osiedlu Montwilla Mireckiego przewidziana jest budowa strychów? — Zastanawialiśmy się nad rozwiązaniem tej sprawy. Myśleliśmy początkowo o dobudowaniu strychów, ale to byłoby związane z szalonymi kosztami. Dlatego też projektujemy wybudować na osiedlu jedną centralną pralnię wyposażoną w maszyny oraz suszarnie. Tam, za pewną opłatą, można będzie w sposób całkowicie zmechanizowany, wyprać samemu bieliznę, a nawet wymyć i wyprasować. Przewidujemy, że można też będzie zostawić bieliznę do wyprania za nieco wyższą opłatą.

— To byłoby chyba najprostszym rozwiązaniem. Moim zdaniem, jest ono bardzo dobre i słuszne, z tym, że trzeba by odpowiednio dostosować do potrzeb godziny otwarcia pralni. — Tak, postaramy się, by pralnia była czynna na dwie zmiany.

Nawet dużo później, po spotkaniu, dzwonił jeszcze do mgr Baranowskiego. Na pocieszenie komunikujemy, że w przyszłości podczas spotkań przy NTU będziemy jeszcze nieraz wracać do tych tematów.

(Gręb.)

Kapelusze na zimę



Tej zimy nakrycia głów kobiecych mają wiele odmian — od męskiego kapelusza, poprzez welnianą czapkę, wyczesaną „na pudła” i toczek z futra do prostych czapek z materiału lub gładkiej, wełny przewiązanych wstążką. Fot. — CAF

Quiz techniczny

Prawdziwe, czy wyssane z palca

Prasa światowa przyniosła ostatnio wiele wieści ze świata nauki i techniki, na pierwszy rzut oka zgola nieprawdopodobnych. Z dziesięciu i czasopism zagranicznych rocznika 1960 wybraliśmy trzy fantazyjne brzmiące informacje prawdziwe i dodaliśmy do nich trzy wiadomości zmyślone. Proponujemy czytelnikom pożyteczną zabawę: odgadnijcie, co jest prawdą, a co fantazją dziennikarską.

RYBY MAJĄ GŁOS

Uczonym radzieckim udało się ustalić, że wbrew utartemu mniemaniu, ryby... mają głos. Lawice śledzi wydają piskliwe dźwięki, które usłyszeć można przy pomocy mikrofonu, zanurzonego w głębinie morskiej.

KOSMICZNE GRZYBY

Odlamek meteorytu, znaleziony w okolicach Stuttgartu, ucheni niemieccy umieścili w sterylizowanej próbkowca. Po jakimś czasie na powierzchni meteorytu zauważono pleśń. Botanicy określili ją mianem „kosmicznych grzybów”.

ZŁOTO Z OLOWIU

Szwedzkim naukowcom udało się urzeczywistnić marzenie średniowiecznych alchemików. Wyprodukowali oni złoto... z ołowiu.

Cenny kruszec otrzymano został przy pomocy bombardowania promieniami radioaktywnymi atomów ołowiu. W wyniku tego bombardowania udało się atomy ołowiu przekształcić w atomy złota.

MALPIE ANEGDOTY

Pracownicy ogrodu zoologicznego w Delhi zapisałi na taśmie magnetofonowej „rozmowy” małp. „Rozmowy” małp utworzono z taśmy i nadano przez głośniki w innych ogrodach zoologicznych. Za każdym razem wywoływały one wesołe ożywienie wśród innych małp, które słysząc belkot swych pobratymców, fiękały z radości koziołki. Czyżby zatem delhijskim zoologom udało się zapisać... małpie anegdoty?

ELEKTROWNIA W WALICZCE

Geologowie wybierali się w głąb tajgi. Na lotnisku zaczęli liczyć bagaże:

— Namiot, śpiwory, żywność, sprzęt naukowy, odzież... Nagle jeden z nich zaniepokoił się:

— A gdzie elektrownia? Kiedzy uspokoił go:

— Tutaj, w waliczkach...

KOPALNIA WĘGLA NA ANTARKTYDZIE

W pobliżu argentyńskiej bazy „Jorge Nunez” na Antarktydzie uruchomiono pierwszą na białym lądzie kopalnię węgla. Obsługuje ona statki

11 państw, posiadających stacje naukowo-badawcze na szóstym kontynencie. Kopalnia jest zmechanizowana. Cała jej załoga składa się z 34 osób, w tym 23 inżynierów.

ROZWIĄZANIE

Prasa światowa podała rzeczywiście co drugą z przytoczonych w zgadywance wiadomości.

Głos śledzi udało się zapisać na taśmie magnetofonowej w sterylizowanej próbkowca. Przewodzącej prąd naukowo-badawczej dla rybołówstwa w głębi Atlantyku.

Złoto z ołowiu otrzymane zostało w laboratorium uniwersytetu w Upsali. Niestety, metoda jego otrzymywania jest tak droga, że wydobywać złoto z ołowiu nie oplaca się.

Elektrownia w waliczkach skonstruowano w ZSRR. Składa się ona z silniczka spalinyowego na naftę lub benzynę, uruchamiającego prądnicę o mocy 100 watów. Oryginalny wynalazek przeznaczony jest nie tylko dla geologów, lecz również dla myśliwych, rybaków, pasterzy i leśników, przemierzających okolice, oddalone od siedzib ludzkich. Elektrownia w waliczkach może służyć do ładowania akumulatorów, zasilania przenośnych radiostacji oraz dla celów oświetleniowych.

Pozostałe wiadomości zostały zmyślone. (AR)

Uczeni radzieccy w Łodzi

Dziś przyjeżdżają do Łodzi dwaj rusycyści, słynni uczeni radzieccy, profesorowie Uniwersytetu Moskiewskiego: znakomity językoznawca prof. Dżimar Rozenal i specjalista, znawca literatury XIX w. prof. Lew Pustowoj.

Będą oni podejmowani przez Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej. Program pobytu gości radzieckich w Łodzi przedstawia się następująco: przyjeżdża oni o godz. 9.30. O godz. 12 prof. Rozenal wygłosi w sali senatu Uniwersytetu Łódzkiego odczyt pt. „Wstęp do językoznawstwa”. O godz. 18 w sali Klubu TPP-R, ul. Narutowicza 23, prof. Pustowoj wygłosi prelekcję pt. „Teodor Dostojewski — życie i twórczość”. Odczyt będzie wygłoszony w języku rosyjskim. Wstęp wolny. (woj)



Jarosław Putik — „SUMIENIE” — KIW, zł 10.

Oparta na autentycznych materiałach książka o procesie tworzenia bomby atomowej, profesor Opheimmerze, który odmówił swojej pomocy przy opracowywaniu brzoji masowej załady.

Wzmocnienie funkcji wychowawczej szkoły

— jednym z głównych założeń pracy Kuratorium „Dziennik” rozmawia z kuratorem Okręgu Szkolnego w Łodzi mgr M. Woźniakowskim

JAK WIADOMO, Z NOWYM ROKIEM NOMINACJE NA KURATORA OKRĘGU SZKOLNEGO M. ŁODZI OTRZYMAŁ mgr MIECZYSLAW WOŹNIAKOWSKI. W CZORAJ PRZEDSTAWIŁ „DZIENNIK” ZŁOŻYŁ NOWEMU KURATOROWI PIERWSZĄ WIZYTE.

— Co w tej chwili mógłby pan powiedzieć na temat najbliższych planów Kuratorium? — Nie chciałbym przed ustaleniem planu pracy, który wkrótce ułożymy przy współudziale kierowników wydzia-

łów Kuratorium, dyrektorów szkół, no i oczywiście Związku Nauczycielstwa Polskiego — omawiać konkretnych naszych zamierzeń. Myślę jednak, że jednym z generalnych założeń programowych będzie podniesienie poziomu pracy wychowawczej szkół. Wydaje mi się, że w tym ogólnym stwierdzeniu mieści się już bardzo wiele. Oczywiście w równym stopniu skoncentrujemy naszą uwagę na problematyce nauczania, odpowiadającego wymogom współczesnego rozwoju świata i kraju — myślę tu m. in. o tak popularnej obecnie polityzacji. Jako łodzianin chciałbym również, aby każde dziecko poznało przeszłość i przyszłość naszego miasta. Żeby wiedziało, gdzie jest miejsce straceń, czy muzeum i żeby orientowało się, w jakie nowe obiekty wzbogaci się Łódź. Może to jest trochę sentymentalne, ale przecież poznanie historii kształtuje serdeczny stosunek do miasta, w którym młodzież wychowuje się i dla którego, potem będzie pracować.

— Na ostatnim posiedzeniu Rady do Spraw Wychowania Dzieci i Młodzieży wiele mówiono o konieczności współpracy szkoły z zakładami pracy, komitetami domowymi i opiekuńczymi...

— Właśnie uczestniczyłem w tej naradzie i propozycje prezydium uważam za słuszne. Formy współpracy mogą być różne: wycieczki, obozy, kolonie, kluby międzyшколне, nie tylko organizowane przez szkoły, ale także przez komitety opiekuńcze i zakłady pracy. Wydaje mi się, że to jest jakaś droga do powiązania szkoły ze społeczeństwem.

— Jeszcze jedno pytanie: jak przedstawiają się plany Kuratorium w związku z reformą szkolnictwa?

— Najważniejszym zadaniem jest przygotowanie odpowiedniej kadry nauczycielskiej. Nasze miasto, dysponując Studiami Nauczycielskimi i Uniwersytem, ma ku temu dobre warunki. Myślę więc, że Łódź, jako poważny ośrodek naukowy, weźmie na siebie obowiązek szkolenia nauczycieli przyszłej 8-letniej, przygotowując kadry również dla szkół spoza Łodzi.

Rozmawiała: H. Stę.

Klub Dziennikarza zaprasza...

Klub Dziennikarza zaprasza członków i sympatyków na swój PIERWSZY WIECZÓR KARNAWAŁOWY z udziałem artystów Operetki Łódzkiej: HANNY DOBROWOLSKIEJ, JANUSZA DUŃSKIEGO i WALDEMAR SYNDERA (akompaniament). Gra kwartet rytmiczny CZAJKOWSKIEGO i PASIERBIŃSKIEGO. Sobota — godzina 20.

10 nowych sklepów otwarto na Zubardziu

Wrześnińska 102 — pierwszym blokiem mieszkalnym oddanym kompleksowo

NARESZCIE DOCZEKAŁIŚMY SIĘ TEGO, O CZYM OD MIESIĘCY PISAŁA PRASA I O CO WALCZYŁO SIĘ Z BUDOWNICZYMI NOWYCH BLOKÓW I OSIEDLI MIESZKALNYCH — KOMPLESOWEGO ODDAWANIA BUDYNKÓW MIESZKALNYCH WRAZ Z LOKALAMI HANDLOWYMI.

Tego pierwszego w Łodzi zjawiska doczekało się Osiedle XV-lecia na Zubardziu, gdzie wczoraj przy ul. Wrześnińskiej 102 oddano do użytku mieszkańcom 10 nowoczesnie wyposażonych sklepów, mimo że mieszkania w bloku świecą jeszcze pustkami. Dopiero w sobotę lokatorzy otrzymają do nich klucze. Gdy zainstalują

się w domowych pieleszach, nie będą mieli żadnych kłopotów z zaopatrywaniem się w artykuły spożywcze i prze mysłowe.

Sklepy, które wczoraj otworzono, są nowoczesne, schludne i urządzone oszczędnie. Przeważają nowe formy, a więc preselekcja i samoobsługa. Na parterze dużego budynku otwarto sklep odzieżowy, pa smanteryjny, wólkieniczny, gospodarstwa domowego, sklep zabawkarski, z obuwiem, z książkami, sklep „Ruch”, wreszcie SAM spożywczy.

W niecodziennej uroczystości wzięli udział m. in. kierownik Wydziału Handlu Przem. RN — Kruczkowski i sekretarz KD PZPR Bałuty — Karbowski. Pracownikom handlu życzyono dobrych osiągnięć w pracy. W zaopatrywaniu tej ubogiej stosunkowo w placówki handlowe dzielnicy naszego miasta.

Pierwsza jaskółka nie czyni wiosny — głosi przysłowie. Niech Wrześnińska 102 będzie dla budowniczych nowych bloków oraz dla pracowników inwestycji państwowego i społecznego handlu przykładem, jak należy w przyszłości oddawać do użytku sklepy w nowych blokach mieszkalnych. Sk.

Nasz Telefon Usługowy 303-04

CZYNNY CODZIENNIE, OPRÓCZ SOBÓT W GODZINACH 10—12

OSTRZENIE CYRKLI

A. PELKA: Tak jak wielu innych techników, mam kłopoty ze stępieniami przyborami kreślarskimi, których nie mam gdzie naostrzyć. RED.: Kłopotom tym został poświęcony kres. Pomyślał o tym MHD otwierając punkt usługowy naprawy i ostrzenia cyrkli technicznych i innych przyborów przy ul. Piotrkowskiej 81.

OSTATNIA OPINIA

LACH.: Czy pracownik, odchodząc z zakładu, może oprócz ostatniej opinii otrzymać również złożoną w aktach opinię z poprzedniego zakładu? RED.: Pracownik przy zmianie miejsca pracy legitymuje się zawsze zaświadczeniem i opinią ostatniego pracodawcy. Inne zaświadczenia (z wyjątkiem oryginalnych dokumentów) zostają w jego aktach, a użytek może z nich być zrobiony tylko w wypadkach spornych. W oparciu jednak o zarządzenie nr 284 prezesa Rady Ministrów z 13. X. 1956 r. opinie dotyczące oceny pracownika w latach poprzednich mogą być zniszczone.

DOBRE CHEĆL...

ANNA J.: Czy od dawna zaprowadzają placówkę Banku Polska Kasa Opieki w Łodzi otwartą? RED.: Pragnielibyśmy wreszcie „uściad” tę sprawę, podając adres Oddziału Banku w Łodzi. Ale dyrekcja Banku Pekao zadawała się wciąż tylko dobrymi chęciami. Najwyższa pora, żeby drugie co do wielkości miasto w Polsce otrzymało placówkę tak potrzebną (która położylaby kres niepotrzebnym podróżom łodzian) tym bardziej, że ekspozytura od dawna posiadają już inne miasta wojewódzkie.

ROWERY WYCZYNOWE

CHORZEWSKI: Czy rowery takiej klasy jak „Huragan” czy „Favorit” będą objęte sprzedażą ratalną? RED.: Rowery te nie zostały wyszczególnione w zarządzeniu MHW, dotyczącym artykułów, przeznaczonych do sprzedaży ratalnej. Wspomniane rowery są sprzętem wyczynowym zakupowanym na ogół przez kluby dla zawodników. Z tego m. in. powodu nie należy oczekiwać, że dotychczasowa zasada sprzedaży ulegnie zmianie.

REJESTR SKAZANYCH

M. K.: Jakie kary sądowe są wpisywane do dowodu osobistego? RED.: Żadne. Notowane są jedynie w Rejestrze Skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości.

NA JEDNEJ ULICY

Do notatki pt. „Fachowy kinematografii” z 23. XII. 1960 r. wkraśli się błąd. Przy adresie sekretariatu Zaocznego Technikum Naczelnego Urzędu Kinematografii wydrukowano omyłkowo ulicę Mickiewicza. Szkoła i sekretariat mieszczą się przy tej samej ulicy: sekretariat przy ul. Sienkiewicza 88, a szkoła przy ul. Sienkiewicza 117.

Wieczór autorski w Klubie ZMS

Klub ZMS przy ul. Narutowicza 41 organizuje dziś, 6 m. o godz. 19 wieczór autorski Józefa Henryka Wiśniewskiego, laureata II nagrody na Festiwalu Poezji w Poznaniu.

12 telewizorów od... „Kukułeczki”

Nagrody rzeczowe w postaci telewizorów za miesiąc grudzień 1960 roku wylosowali niżej wymienieni gracze „Kukułeczki”: S. Gajewski z Woli Niedźwiedziej, W. Szulc, J. Stasiak, K. Wojtasik, A. Kołczyńska, S. Janicki, H. Dzieciol, H. Gryta, A. Lesiewicz, J. Czartoryski — z Łodzi oraz S. Datowska i A. Siedlecka z Pabianic.

W ŚRÓDMIEŚCIU

- 85 „przenośnych” izb mieszkalnych
- Już nie tylko elewacje frontonów, ale i... oficyny oraz podwórka

ROZPOCZĘTA PRZED DWOMA LATY AKCJA PORZĄDKOWANIA ELEWACJI DOMÓW W ŚRÓDMIEŚCIU. W TYM ROKU NABIERZE JESZCZE WIĘKSZEGO TEMPA.

Przez dwa lata zmieniło swój wygląd zewnętrzny przeszło 200 domów. W tym roku ilość porządkowanych posesji już nie tylko od strony frontonów, ale również oficyn, a także podwórka będzie niemierniejsza.

W związku z tym fundusze w dziale gospodarki mieszkaniowej, której poważną część zajmują właśnie remonty i porządkowania kamienic, w tym roku ulegają znacznej wycie. O ile w roku 1958 na ten cel śródmieście przeznaczyło 27,5 mln zł (co sta-



nowiło 32,5 proc. całości sum budżetowych), w 1959 r. — 28,5 mln zł, a w 1960 r. — 74,5 mln zł, to na rok bieżący zaplanowano na gospodarkę komunalną 79,6 mln zł. To prawda, że śródmieście powiększyło się znacznie. Kiedyś liczyło 110 tys., a obecnie 163 tysiące mieszkańców, ale wiele mówiąca jest jednocześnie cyfra wskazująca na fakt, że gospodarka komunalna pochłonie w tym roku 53,2 proc. całego budżetu. Jest więc ogromna troska o to, aby ludzie mieszkali wygodniej, estetyczniej i w lepszych warunkach sanitarnych.

Jeszcze dziś strasza w śródmieściu takie podwórka jak np. przy ul. Składowej 31 czy 19, gdzie obrzydliwe komórki, odrapane oficyny, walące się rudery wyglądają fatalnie. Te podwórka zmieniają jednak już niedługo swój wygląd nie do poznania. Zdjęcie w posesji nr 19 przy ul. Składowej, której reproduujemy, w niedalekiej przyszłości będzie miało już tylko charakter dokumentu.

Po raz pierwszy w tym roku śródmieście chce, aby remonty domów odbywały się szybciej i aby nie były udręką dla mieszkańców, przygotowuje 85 izb mieszkalnych „przenośnych”. Będą to izby ocieplane, a więc będzie można do nich przekwaterowywać mieszkańców na czas remontu nawet w okresach chłodnych.

W tym roku w dalszym ciągu rozbierane będą szpecące budynki, przez co śródmieście zyska więcej światła i oddechu. Już inaczej wygląda róg ulicy A. Struga i Kościuski. Co dzień od strony Narutowicza przechodnie oglądają odsłanianą po rozbiorze starych budynków sylwetę wierzchoła. Cieszymy się, że śródmieście w roku bieżącym będzie jeszcze ładniejsze. (Kas.)

Foto: L. Olejniczak

NAJLEPSZY w tym roku numer



Wieloletni przyjaciel PKO

Bardziej niż „biały sport“

Koszykówka sportem ekskluzywnym

Mieczysław Pawlak ujawnia przyczyny niepowodzeń

Z łódzką koszykówką nie jest najlepiej. Co prawda można mieć wątpliwości, czy w ogóle jest dobrze z całą polską koszykówką, mimo jej sukcesów na Olimpiadzie, lecz głównie chodzi nam o problemy lokalne.

Dwa I-ligowe kluby — Spółem i LKS — znalazły się po pierwszej rundzie rozgrywek w niemalych opałach. Spotkania mistrzowskie tych drużyn odbywają się prawie bez udziału publiczności. Na podstawie dotychczas istniejących faktów nie sposób znaleźć jaśniejszej perspektywy.

Jakie są takiego stanu przyczyny? Co spowodowało, iż Łódź, miasto posiadające cztery tytuły mistrzów Polski w

i przypomina o swojej karierze

tylko uposażenia, lecz także pozycji trenera w klubie.

2. **POPULARNOŚĆ.** Koszykówka mogłaby z powodzeniem rywalizować z futbolem pod względem popularności. Ale jest to uzależnione od liczby widzów, oglądających mecze tej dyscypliny. Mamy w Łodzi sporo sal do treningów, a tylko dwie do rozgrywania meczów. Obie te sale są pozbawione widowni. W ten sposób redukuje się możliwość szerokiej propagandy.

3. **BLĄD ZASADNICZY.** Ta dyscyplina powinna być co najmniej tak masowa, jak piłka nożna. A nawet jeszcze bar-

innymi takie, iż zmniejsza się baza narybku.

Wychód z hal na otwartą przestrzeń — oto jedyne lekarstwo dla koszykówki, o ile oczywiście ma ona zamiar być sportem masowym, a nie tak ekskluzywnym, jak szermierka.

Nie można dodać do tego oświadczenia. Wszyscy przyzwyczaili się od niewielu lat oglądać koszykówkę tylko w halach sportowych. Nie wyjdziemy z tego impasu, dopóki nie przekonamy działaczy i trenerów, że jest to sport mogący objąć setki tysięcy młodzieży, pod warunkiem, że będzie uprawiany na otwartej przestrzeni.

A kto jest w tej sprawie odpowiedzialny?

Mieczysław Pawlak, urodzony w Warszawie, zdobył sławę świetnego koszykarza. Najpierw zwerbowany we Włoszech do polskiego zespołu „Carpatians”, w tej samej drużynie występował w Anglii, gdzie Polacy zdobyli mistrzostwo Wielkiej Brytanii. Uczyli Anglików gry w koszykówkę.

Ledwie dwudziestoltni wówczas zawodnik dowiedział się, iż jego ojciec przebywa w kraju. Wsiadł na pierwszy statek repatriacyjny i przyjechał do Polski.

Miał niezłą szkołę sportową. Grał w drużynie z najlepszymi dwoma zawodnikami — Płucińskim i Różyckim, olimpijczykami z 1936 r. Grał także z dwoma braćmi Rytermannami, bliźniakami, których rozróżniał po tym, że jeden z nich jechał lewą, a drugi prawą ręką.

„Carpatians”, najpierw zyskał sławę, jako niepokonana drużyna we Włoszech, potem w Londynie zdobył mistrzostwo okręgu, bijąc amerykański zespół, a następnie w Manchesterze zdobył bez porażki tytuł mistrza Anglii. Natychmiast po

tym sukcesie drużyna rozjechała się. Polacy wrócili do kraju.

W. KACZMAREK

Lawina projektów zasypała piłkarzy

Kilka godzin obradował zarząd LOZPN, rozpatrując na specjalnym posiedzeniu wnioski, które niebawem staną się tematem obrad walnego zebrań LOZPN, a mimo to nie zdołał zapoznać się ze wszystkimi.

Głównymi wnioskodawcami są Wydział Szkoleniowy i Wydział Gier i Dyscypliny. Domagają się one pewnych zmian, mając na widoku głównie usprawnienie dotychczasowej działalności i podniesienie ogólnego poziomu piłkarstwa w okręgu łódzkim.

Wnioskodawcy projektują więc zorganizowanie kursu dla nowej kadry instruktorskiej i doskonalenie starej, wprowadzenie okresowych unifikacji instruktorów, zobowiązania klubów, począwszy od klasy B wwyż, do posiadania zespołów trampkarzy i to pod groźbą degradacji do klasy niższej, przeprowadzania rozgrywek o mistrzostwo szkół podstawowych i ogólnoszkolnych, uruchomienie dwóch wzorowych ośrodków szkoleniowych w Wiśniowej Górze i w Sieradzu, zorganizowanie wreszcie szkółek piłkarskich przy klubach dzielnicowych, jak LKS, Widzew, Start, Bawelna, RKS Ruda oraz na terenie okręgu b'orac pod uwagę Pabianice, Tomaszów, Piotrków, Kutno.

Niezależnie od wniosków ograniczających się do zagadnień natury lokalnej, wpłynęły również i takie, które godzą w obecną strukturę polskiego futbolu, domagając się wprowadzenia radykalnych zmian.

Wnioskodawcy nie solidaryzując się z projektami „komisji sześciu”, o których już informowaliśmy, domagają się całkowitej likwidacji II ligi, kosztem wydalnego powiększenia I-ligowego stanu I ligi, nawet do 20 klubów, i podziału jej na dwie grupy oraz zniesienia ligi okręgowych. Kluby, które nie weszłyby do ekstraklasy, znajdują się w klasie A. Autorzy też, wniosku wychodzą z założeniem, że przy obecnym poziomie polskiego futbolu nadbudówki w postaci ligi okręgowych i II ligi są zgoda zbędne.

Z dalszych wniosków, zasługujących w pewnym sensie na miano rewelacyjnych, wymienić należy wniosek domagający się trzyletniej kadencji dla zawodników, ponieważ wprowadzenie jej ma zmusić kluby do wzmoczonego szkolenia młodzieży, zniesienie kartę praw piłkarza, gdyż nie zdala ona zyciowego egzaminu i zaprzestanie wypłaćania zawodnikom jakichkolwiek wynagrodzeń poza zwrotem rzeczywistych utraconych zarobków oraz diet w ustalonych wysokościach.

Nie ulega wątpliwości, że wnioski przytoczone powyżej mają na celu uzdrowienie wysoce zabagnionych stosunków w naszym piłkarstwie. Czy jednak wprowadzone w życie okażą się tym skutecznym lekarstwem, którego wszyscy poszukujemy?



„Carpatians”, po meczu z najlepszym zespołem włoskim — reprezentacją Ankonii.

Rekordowy bilans radzieckiego sportu

30 milionów zawodników — 270 tysięcy obiektów

Miniony rok przyniósł wiele sukcesów sportowcom radzieckim. Oto garść cyfr, obrazujących rozwój ruchu sportowego w ZSRR.

W Związku Radzieckim jest obecnie 30 mln sportowców. Trzeba dodać, że w r. 1959 sportem zajmowało się 24 mln osób, a w 1958 r. — 20,300 tys.

Na terenie kraju znajduje się 270 tys. obiektów sportowych. W ub. r. oddane zostały do użytku: wspaniały basen pływacki w Moskwie, pałac sportowy w Kijowie, nowe stadiony w Kazaniu i Murmańsku. Rozpoczęła się budowa „saratowskich Łuzników”.

W ZSRR jest 16 uczelni wychowania fizycznego i 13 instytutów naukowo-badawczych. I września rozpoczęła się nauka w nowym instytucie WF w Stalingradzie.

4 mln lekkoatletów, ponad milion koszykarzy, 800 tys. gimnastyków, 300 tys. zapasników — oto cyfry świadczące o masowości radzieckiego sportu.

W ZSRR ukazuje się 29 gazet i pism sportowych. W ub. roku ukazały się nowe tytuły — „Futbol” i „Sport za rubieżom” — 31.883 drużyny uczestniczyły w

rozgrywkach piłkarskich o puchar Związku Radzieckiego. W 1959 r. w turnieju uczestniczyło 25.438 drużyn.

Ponad 5 mln par nart, 2 mln piłek do siatkówki, koszykówki i piłki nożnej, 13 mln par butów sportowych wyprodukowano w ub. r. w Związku Radzieckim.

Jeszcze jeden stułysięcznik buduje londyńska Chelsea

W Londynie ma powstać nowoczesny stadion sportowy, którego właścicielem będzie klub Chelsea. Przewiduje się, że budowa stadionu zostanie zakończona przed finałami piłkarskich mistrzostw świata 1966 r. Ten nowoczesny obiekt, którego projektantem jest słynny architekt Charles Brown, będzie miał pomieścić 100 tys. widzów. Koszt budowy wyniesie blisko 6 mln dolarów.

Ponadto przewiduje się rozbudowę wielu innych stadionów. Słynny Wembley ma być unowocześniony. Klub Sheffield Wednesday rozbuduje swój stadion. Koszt przedbudowy wyniesie pół miliona dolarów. Unowocześniony zostanie także stadion Tottenham.



Na zdjęciu: po meczu z Ankonią miejscowa piękność dekoruje Polaków.

okresie powojennym, nagle znalazło się w rejonie spadkowiczów?

Z takimi pytaniami zwrócił się do Mieczysława Pawlaka — jednego z najlepszych polskich koszykarzy okresu powojennego, wielokrotnego reprezentanta Polski, kapitana dwukrotnego mistrza kraju — Spójni Łódź.

Przyczyn jest sporo — odpowiada Pawlak. — Spróbujmy je podzielić na trzy działy.

1. **TRENERZY.** Większość z nich może traktować swój zawód tylko jako uboczne zajęcie. Przy najlepszych chęciach rzutu to jednak na zakres możliwości wykonywania tych funkcji. Podstawowe zatrudnienie ogranicza możliwości poświęcenia się funkcjom trenerskim. Koszykówka jest nadal traktowana jako sport co najwyżej nr 2. I to określa nie

dział — wymaga niewielkiej powierzchni otwartego boiska i minimalnych kosztów własnych. Jednakże dziwnym zbiegiem okoliczności stała się sportem halowym. Wybudowanie hali kosztuje ogromne pieniądze, jej wykorzystanie proporcjonalnie małe.

O wiele efektywniej wypadają pojedynki w hali niż na otwartym powietrzu. Ale to budza, że te ostatnie są mniej emocjonujące. W krajach zasobnych w kryte pomieszczenia, koszykówka jest niezłym biznesem dla klubów (czytaj przedsiębiorstw), ale nawet i tam nie rozgrywa się mistrzostw drugiej ligi i klas niższych w krytych halach. Polska, jako najbardziej zasobna w hale sportowe, swój sezon mistrzowski ustawiła na okres zimowy. Wynikają z tego wielorakie konsekwencje, między



POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“ POWIEŚĆ „DZIENNIKA“

John Castle — Arthur Hailey (44)



Przełożył JAN ZAKRZEWSKI

— Zostaw w tym położeniu! — krzyknął Spencer do dziewczyny. — Czy masz na sto dwadzieścia osiem koma trzy? Zabezpiecz w tym położeniu. Dzięki gwiazdom! Mamy szczęście. Szybko potwierdź odbiór.

Janet wróciła na miejsce i wywołała Vancouver:

— Halo, Vancouver, tu siedemset czternaście. Słyszmy was wyraźnie i głośno. Odbiór.

Vancouver odpowiedział natychmiast. W głosie telegrafisty czuła ulgę i przejęcie.

— Siedemset czternaście, mówi Vancouver. Zgubiliśmy was w eterze. Co się stało?

— Vancouver, tu siedemset czternaście, co za szczęście, że znów was słyszmy — powiedziała Janet drugą ręką trzymając się za czoło. — Mieliśmy kłopoty. Maszyna straciła szybkość i potem straciliśmy łącz-

ność radiową. Ale teraz już jest wszystko w porządku. Tylko pasażerowie niezbyt dobrze zareagowali na tę całą historię. Oczekujemy wysokości. Odbiór.

Tym razem odezwał się Treleaven głosem spokojnym i pełnym życzliwości, lecz nie bez odcienia ulgi:

— Halo, Janet! Cieszę się, że mieliście dość rozsądku, żeby nas szukać na innej częstotliwości. Jerzy, uprzedzałem cię o niebezpieczeństwie utraty szybkości! Bez przerwy zwracaj uwagę na szybkość! I jeszcze jedno: jeśli w takiej sytuacji dałeś sobie radę, to znaczy, że nieżył z ciebie pilot!

— Słyszałaś? — zapytał Spencer z niedowierzaniem spoglądając na Janet. Wymienili krótkie nerwowe uśmiechy.

Treleaven ciągnął dalej:

— Pewno się porządnie najadłeś strachu, więc przez parę minut nie będę cię męczył niczym nowym. Wdrapuj się spokojnie pod niebo i podawaj mi tylko pewne dane z przyrządów kontrolnych. Zaczniemy od stanu paliwa...

Podczas gdy kapitan dyktował, co chce wiedzieć, otworzyły się drzwi kabiny pasażerskiej i zajął Baird. Zobaczył, że Spencer i Janet siedzą z głowami nisko pochylonymi nad tablicą kontrolną, więc nie mówiąc, cichutko zamknął drzwi i przykleknął na jedno kolano przy Dunningu i Piotrze oftalmoskopem oświetlając ich twarze. Dun się odkrył i leżał z ko-

lanami podciągniętymi pod brodę jęcząc cicho. Piotr nie odzyskał przytomności.

Doktor poprawił pledy obu, otarł im twarze mokrym ręcznikiem, który wyjął z kieszeni, i jeszcze przez kilka sekund pozostawał w tej samej pozycji. Wreszcie wstał opierając się o ściankę, żeby utrzymać równowagę na pokładzie wychylonym ku górze. Janet głośno odczytywała dane do mikrofonu. Doktor bez słowa wyszedł z kabiny cicho zamykając za sobą drzwi.

Kabina pasażerska przypominała raczej połowy szpitala niż wnętrza wielkiego samolotu pasażerskiego: część oparcie foteli opuszczona, chorzy owinięci w pledy, wielu z nich cichutko jęczało, inni skreślali się z bólu, szczęśliwi stracili przytomność.

Przyjaciele i członkowie rodziny patrzyli na swoich bliskich z przerażeniem w oczach zmieniając im wilgotne okłady na głowy.

Pochylony, jakby chciał nadać większą moc swoim słowom, Czajnik przemawiał do mężczyzny, którego przed chwilą siłą posadził w fotelu:

— Nie mam do pana pretensji, nie, czasami człowiek musi się wygadać i ulżyć sobie. Ale wreszcie na cały głos do ludzi, którzy i tak źle się czują, do kobiet! Nasz doktor to fajny chłop, wie, co robi, i tych dwoje, co tam siedzą w kabine pilotów, też nie wyskoczyło psu spod ogona. Zresztą nie ma innych, musimy im zaufać, jeśli chcemy się znaleźć na ziemi w jednym kawałku!

Pasażer, do którego tak przemawiano, uspokoił się już nieco. Był to wielki mężczyzna i chyba dwukrotnie przewyższał Czajnika tuszą. Patrzył teraz tępo we własne odbicie w szybie okna kabiny.

Czajnik widząc doktora podszedł do niego, Baird z wdzięcznością poklepał go po ramieniu.

— Umie pan sobie radzić z ludźmi, gratuluje!

— Właściwie to ja się boję jeszcze bardziej od niego — zapewnił go poważnie Czajnik. — To święta prawda. Cholera, gdyby pana tu nie było, to nie wiem! — Wzruszył znacząco ramionami. — I co, jak sytuacja, doktorze?

— Czy ja wiem... — odparł Baird. Twarz miał ściągniętą. Nie bardzo... — wskazał głową kabine pilotów. — Trudno im się dziwić. Spencer pilotuje w straszliwym napięciu. Na jego barkach spoczywa większa odpowiedzialność niż na którymkolwiek z nas.

— Daleko jeszcze?

— Pojęcia nie mam. Zupełnie straciłem poczucie czasu. Ale jeśli nie zbroczyliśmy bardzo z kursu, to już chyba niedaleko. A wydaje się, że minęły dni.

— I co pan sądzi? Jakie są nasze szanse, doktorze? — spokojnie zapytał Czajnik.

Baird zlekceważył pytanie wzruszając lekko ramionami.

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź Piotrkowska 98 Centrala 293-00 Inicy z wszystkimi działami. Telefon bezpośredni: Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpow 204-75 Dział ekon. 223-05 Dział miejski 228-32, 337-47 Dział kult 341-10 Dział Spo 379-206-95. Dział listów i interwencji 343-80 Telefon Usługowy 308-64 Redakcja nocna 270-76 — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30 — Prenumerata miesięcznie zł 12.50 Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch” Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-379 Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210 Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wileza 46 konto PKO 1-6-10002 Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka” RSW „Prasa” Łódź, Piotrkowska 98